Nr. 153 Dnia 3 czerwca. Piątek. Dnia 22 maja (3 czerwca) 1892 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny p zyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś:	Erazma Bisk.	Wschód słońca o godzinie 3-ej minut 41.	Wschód księżyca o godzinie 1 minut 54 r.	Wtorek:	Roberta Opata.
Sobota	Opata Pap.	Zachód „ „ 8-ej „ 9.	Zachód „ „ 1 „ 27 r.	Środa:	Petroneli.
Niedziela:	Zesłanie Ducha św.	Długość dnia godzin 16 „ 22.	Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 0 (st. 2 c. 10).	Czwartek:	Felicjana M.
Poniedz.:	*Święteczn.* Norberta.	Przybyło „ „ 8 „ 44.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 12°.	Piątek	Małgorzaty Kr.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517. W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bratumiły; jutro Litomiła.

Zgromadzenia: Miesięczne posiedzenie pań protektorek Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami i ich dziećmi. (Lokal Towarzystwa, Marszałkowska 56—1 po południu.) — Nadzwyczajne zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa obróbki technicznej produktów leśnych. (Lokal zarządu przy ulicy Marszałkowskiej—2 po południu.) — Posiedzenie członków wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)—Miesięczne posiedzenie członków Towarzystwa farmaceutycznego. (Lokal Towarzystwa na Kanonji—7 wieczorem.)—Posiedzenie członków rady opiekunów cyrkułowych Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Lokal Towarzystwa, Zielna 19, 8 wieczorem.)

Wizyty: Wizyta jeneralna ochrony VIII-ej przez delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności. (Lokal ochrony, Grzybowska 32—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 8-ej po południu.)

Koncerty: Koncert orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bullerjahna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatry: **Wielki:** dziś przedstawienie na dochód kasy pożyczkowo-wkładowej artystów teatrów rządowych warszawskich: „Marja Gauthier" („Dama kameljowa"—z udziałem p. Andrea Maggi'ego, tragika włoskiego); jutro „Wolny strzelec" (z udziałem p. Jeromina);—**Letni:** dziś „Rodzina Pont-Biquet", oraz „Broń niewieścia"; jutro „Bankruci";—**Nowy:** dziś „Gondoljerzy" (wznowienie), „Ali-Baba" (akt 2-gi), oraz „Divertissement baletowe"; jutro „Dzwony kornewilskie" (występ p. Ludwika Wierzbickiego). (8 wieczorem.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki moskiewskie donoszą, iż deklaracje w sprawie zjazdu producentów spirytusu, który odbyć się ma w Moskwie w d. 22 im czerwca, przyjmowane będą w departamencie podatków niestałych ministerjum finansów do d. 13-go b. m., następnie zaś winny być składane w zarządzie akcyzy w Moskwie.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż w gubernjach południowych i południowo-zachodnich ma się odbyć niebawem z rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych rewizja i spis owiec.

= W dalszym ciągu losowania listów zastawnych Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy, odbytego w dniu wczorajszym, wyciągnięto z koła: Listów serji III-ej 1,000-rublowych sztuk 118 na sumę rs. 118,000, 500-rublowych sztuk 76 na sumę rs. 38,000, 250-rublowych sztuk 98 na sumę rs. 24,500, 100 rublowych sztuk 126 na sumę rs. 12,600. Razem sztuk 418 na sumę rs. 193,100. Listów serji IV-ej: 1,000-rublowych sztuk 92 na sumę rs. 92,000, 500-rublowych sztuk 71 na sumę rs. 35,500, 250-rublowych sztuk 46 na sumę rs. 11,500, 100-rublowych sztuk 71 na sumę rs. 7,100. Razem sztuk 280 na sumę rs. 146,100. Ogółem w ciągu dwu dni wylosowano listów: serji I-ej sztuk 331 na sumę rs. 119,800; serji II-ej sztuk 277 na sumę rs. 130,700; serji III-ej sztuk 418 na sumę rs. 193,100; serji IV-ej sztuk 280 na sumę rs. 146,100; serji V-ej sztuk 202 na sumę rs. 113,700. Razem sztuk 1,508 na sumę rs. 703,400. Przy losowaniu obecny był cały skład dyrekcji: prezes Eward Grabowski, dyrektorowie: Aleksander Czajewicz i Aleksander Makowiecki, zastępcy dyrektorów: Edmund Diehl, Alfred Schouppé i Apolinary Szmit; ze strony komitetu nadzorczego uczestniczyli: prezes ks. Jan Tadeusz Lubomirski; członkowie: Zygmunt Mirosławski, Wiktor hr. Ronikier i Aleksander Temler, wreszcie obecni byli także zaproszeni właściciele listów zastawnych. Należności za listy w obecnem ciągnieniu wylosowane wypłacane będą w kasie Towarzystwa, począwszy od d. 1-go października r. b.

= Komitet plantacyjny posadził na ulicy Stalowej, na Nowej Pradze, około 140 akacyj. Okazało się jednak, że starania komitetu o upiększenie i zacienienie ulicy będą daremne, jeżeli przedsięwzięte nie zostaną odpowiednie środki, ażeby posadzone drzewa nie były niszczone przez kozy, dość licznie przez tamtejszych obywateli chowane. W celu zabezpieczenia drzew od tej koziej napaści i ochronienia plantacyj miejskich, władza miejska zażądała interwencji władzy policyjnej.

= Część drogi przedokopowej za rogatką jerozolimską, równoległa do szosy radomskiej, nazwana została Nowogrodzką. Nazwa ta obecnie zamieniona została na Tarczyńską, od wsi Tarczyn, znajdującej się na szosie radomskiej, niedaleko od rogatki jerozolimskiej.

= Zgodnie z propozycją komitetu budowlanego zarządu kanalizacji, budowa kanału na ulicy Instytutowej ma być dopełniona przez ograniczoną konkurencję.

= Układanie rur wodociągowych na ulicy Petersburskiej na Pradze, zaczynając od Szerokiej, na długości 357 sąż. bież., z urządzeniem 5-ciu kranów pożarnych, ma być dopełnione sposobem administracyjnym, w granicach kosztorysu, obliczonego na 4,720 rubli.

= Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż mające się odbyć w tym miesiącu z upoważnienia władzy zebranie koleżeńskie prawników uniwersytetu warszawskiego, odnosi się tylko do tych wychowańców, którzy ukończyli wydział prawny w r. 1877-ym. Termin zebrania naznaczono na d. 19-ty b. m.

= Z powodu wzmianki naszej o grobie autora Kaliny na cmentarzu powązkowskim proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż restaurację pomnika ś. p. Komorowskiego, z zastosowaniem konstrukcji betonowych wykonał nie p. Gagatnicki, lecz najzupełniej bezinteresownie i całkowicie, przedsiębiorstwo robót betonowych pod firmą K. Gagatnicki i sp. Robota główna jest już ukończoną, pozostaje tylko jeszcze robota malarska.

57)

PRZYBŁĘDA.

POWIEŚĆ

przez

Józefa Ignacego Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg.)

W listach swoich w istocie Bożak, który miał sprzedawać Młynyska i wynosić się do Warszawy, nie czynił najmniejszej wzmianki o pozbyciu się majątku, które w istocie było dosyć trudnem.

Lucyna trjumfowała, za każdym razem powtarzając: A co? a co?.. gdy po kilku dniach milczenia i braku nagłym listów, który Albinę wprawił w wielkie rozdrażnienie, jednego dnia, w czasie skromnego obiadu dwóch panien, zadzwoniono i wpadł Bożak.

Albina zarumieniła się, Lucyna roztrzepiotała i zaczęła zażartować.

— A Młynyska? — spytała — cóżeś pan zrobił z niemi?

— Nie mogłem sprzedać—odparł Onufry—alem je puścił pułkownikowi w dzierżawę i przebywam na usługi pań obu.

— Jest to prześlicznie—odezwała się Lucyna—ale takiego sługi my nie będziemy mogły utrzymać długo.

— Serjo, pan opuściłeś Młynyska bezpowrotnie?—spytała Albina.

— Nie wiem, coby mnie tam nazad mogło pognać—rzekł Bożak.—Przekonałem się, że tam jeden człowiek nic zrobić nie może, choćby miał najlepsze chęci. Na śmierć bym się zamęczył, nie przydawszy się nikomu na nic. W Warszawie będę bruki zbijał przynajmniej i stał na straży.

— Dwóch kanoniczek—przerwała Lucyna.—Pan wiesz, że my chcemy założyć nowy... klasztorek starych panien... w rodzaju kanoniczek.

— Zrobicie mnie odźwiernym—rozśmiał się Onufry.

Tak wesoło dosyć nowe życie się rozpoczęło w Warszawie, któremu Lucyna tylko nie była rada, znajdując, że ono Albinę rozmarzało tylko, gdy ją ostudzać i chłodzić należało, bo przyszłość lepsza była niemożliwą.

Bożak w istocie zapisał się w służbę tych pań, lecz miasto, znajomi, życie okrążające i ciepłemi otaczające go falami, wpłynęły na odżywienie go i uczynienie egzystencji tej znośną.

Dwa razy na tydzień schodzono się na wieczorną herbatę, bo częściej Lucyna nie pozwalała. Czasem spotykali się na przechadzkach, Onufry wybłagał czasem przyjęcie loży w teatrze.

Lucyna była obojgu bardzo pożyteczną i stała na straży, aby poufałość nigdy nie przeszła pewnych zakreślonych prze nią granic. Była powiernicą Bożaka, a opiekunką Albiny.

Niekiedy, pozostawszy sam na sam z przyjaciółką, sykała.

— Oboje się zmarnujecie z tą swą miłością... w oczekiwaniu czegoś, co nie przyjdzie. Żal mi was. Zamiast przybywać za tobą do Warszawy, powinien był uciec na kraj świata. Tybyś wyszła tu za jakiego profesora, a on...

— On się ożenić nie może...

— Mam przeczucie, że Kamilka ta powróci do niego i uszczęśliwi go, a on ją przyjmie i przebaczy.

Była to przepowiednia, która się nie zupełnie sprawdziła, lecz w części okazała trafną.

Na jeden z tych wieczorów umówionych, którym p. Onufry był wiernym i przynosił na nie zwykle książki, dzienniki, nowiny, trochę życia i wesela, przyszedł tak blady i zmieniony, że Albina, zapomniawszy się podbiegła ku niemu i krzyknęła:

— Chory jesteś!

— Nie—bynajmniej.

— Co ci jest?

— Nic—nic.

Lucyna, która się zbliżyła, poruszyła głową.

— Mów pan prawdę—panu coś jest? Masz jakąś przykrość.— Spowiadaj się i nie męcz nas.

Onufry siadł, zakrywając twarz.

W tem Albina nagle zawołała:

— Kamilla!

Wyraz ten słysząc, drgnął cały Bożak i westchnął ciężko.

— Tak jest—rzekł—donoszą mi z Młynysk, że Kamilla się tam zjawiła, a pułkownik, który ją miał za umarłą, ulitowawszy się tymczasowo, pomieścił we dworze. Ma być schorowana i zmieniona, pułkownik pisze, wielce nieszczęśliwa, umierająca.

Nastąpiło długie, głuche milczenie... Bożak rwał włosy.

— Wątpię, żebyś pan chciał i mógł z nią żyć—odezwała się Lucyna—ale ponieważ przyczyniłeś się mimowoli do tego losu, jaki ją spotkał, masz obowiązki—nie powinieneś jej opuścić.

Albina, która siedziała, jak posąg nieruchoma, z głową na piersi zwieszoną, odezwała się głosem złamanym.

— Pozwól mi—pojadę do Młynysk, trzeba mieć litość nad nieszczęśliwą.

Sprzeciwiła się temu gorąco Lucyna, zaprotestował Onufry—Wysocka zaczęła dowodzić obowiązku, prosić, przemawiać i oświadczyła stanowczo, że—jedzie.

Dla Bożaka było to—dobrodziejstwem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= **Na dzisiejsze wybory** w Suwałkach wyjechał **imieniem** naszej redakcji p. Wacław Karczewski (Marjan Jasieńczyk).

= Z teatru.

* W dniu dzisiejszym o godz. 11½ w południe na scenie teatru Wielkiego odbędzie się druga próba jeneralna z dramatu „Marja Gauthier” („Dama kameljowa”), w którym ujrzymy dziś w teatrze Wielkim po raz pierwszy p. Lüdową, jako Marję, i p. Andrea Maggi w roli Armanda Duval w otoczeniu naszych artystów.

Powtórzenie powyższego dramatu w tej samej obsadzie nastąpi pojutrze.

Sądząc z dotychczasowej sprzedaży biletów za pośrednictwem kasy zamówień, widownia teatru Wielkiego na dzisiejszem przedstawieniu będzie zapełniona po brzegi.

Widowisko to na dochód kasy pożyczkowo-wkładowej artystów teatrów warszawskich.

= Jednodniówka wyścigowa.

Nadesłano nam wczoraj wydawnictwo okolicznościowe, podjęte przez D. Almata p. t. „Na wyścigi”.

Nakładca objaśnia, iż jest to „jednodniówka satyryczno-humorystyczna”.

Aforyzmy, wierszyki, „dowcipy” i wcale niewykwintnie kolorowane rysunki wypełniają sześć kartek broszury arkuszowej.

= Stowarzyszenie spożywcze.

Pełnomocnicy stowarzyszenia spożywczego, mającego się zawiązać na kolei terespolskiej, zebrali się w dniu wczorajszym w lokalu zarządu kolei, dla dopełnienia wyboru trzech członków zarządu, trzech zastępców i trzech do komisji rewizyjnej.

Obecnym przewodniczył p. Stefan Zientarski, na trzymającego pióro zaproszono p. Betleja.

Po otworzeniu kopert większością głosów wybrano do zarządu pp. Witolda Kiślańskiego, Michała Zielińskiego, Antoniego Grzebolińskiego, Mroczkowskiego, Leopolda Trzeszczkowskiego, Daniela Zajdlera.

Do komisji rewizyjnej powołano pp. Markowskiego, Podgórskiego i Strohmayera.

P. Witold Kiślański, referent kancelarji dyrektora, jako największą ilość głosów przy wyborach otrzymujący, został prezesem zarządu stowarzyszenia.

= Wizytacje.

Wczoraj, o godz. 5-ej po południu, odbyła się wizyta roczna w przytułku dla ubogich dziewcząt przy ulicy Hożej pod nrem 74-ym, a w godzinę później w szwalni III-ej przy ulicy Jerozolimskiej pod nrem 70-ym.

Opiekunką główną ochrony jest pani Marja Józefowiczowa i pani Marja Bauerfeindowa, opiekunem p. Tomasz Dybowski, nad zdrowiem dziewcząt czuwa dr. Edward Żórawski.

Sierot znajduje tu przytułek 35; utrzymanie roczne przytułku kosztem warszawskiego Towarzystwa dobroczynności prowadzonego, wynosi rs. 3,165.

Dozorczyniami są pp.: Józefa Saska i Feliksa Zonenberg.

Dziewczęta zajmują się ręcznemi robotami, których pokaźna liczba przedstawiona była wizytującym osobom a mianowicie opiekunkom przytułku: Klementynie hr. Łubieńskiej, pp. Sewerji Mauersberger, Emilji Leja, Marji Roesler, Marji Scheller, Marji Bauerfeindowej, Franciszce Dybowskiej.

Do szwalni III-ej uczęszcza dziewcząt 70, które uczą się cerować, reparacji bielizny, szycia, haftu, prania, prasowania i gotowania.

Po wyjściu z zakładu umieszczane są w służbie po prywatnych domach i zawsze zostają pod opieką opiekunek.

W zakładzie otrzymują obiad.

Dochód z robót obstalunkowych w połowie składa się na książeczki oszczędności dla wykonywających roboty, druga zaś połowa obracaną jest na korzyść zakładu, którego koszt utrzymania wynosi przeszło rs. 2,000 rocznie.

Opiekunkami pomienionej szwalni są: panie Emilja Temler, Bronisława Kuczyńska, Jadwiga Jakacka, Irena Karłowicz, Paulina Rejnszmidt Downar-Zapolska.

Główną dozorczynią jest p. Stefanja Majewska.

= Z Bielan.

Kilka dni zaledwie oddziela od Zielonych świątek, a już na Bielanach wszystko jest prawie ukończone na przyjęcie gości świątecznych.

Przeszło 60 huśtawek, 10 karuzeli, młyn djabelski, kilka strzelnic oraz baraki piwodajne, są już ustawione.

Przystanie parostatków Fajansa i Górnickiego, umieściły się w tem samem miejscu, co i w roku zeszłym, urządziwszy tylko lepsze wejście pod stromą, piaszczystą górę.

Kancelarja wójta gminy Młociny przeniosła się tymczasowo do zabudowań po-klasztornych.

W lasku bielańskim rozlega się od czasu do czasu stuk młotów i zgrzyt piły, przy wykończaniu różnych straganów, bud i namiotów.

= Z Wisły.

Woda w Wiśle szybko opada.

Od wczoraj ubyło cali 10 i dziś wysokość jej wynosi stóp 2.

Statki i berlinki mają nader utrudnioną żeglugę i przychodzą z opóźnieniem.

Nawet łodzie Towarzystwa wioślarskiego nie mogą swobodnie kursować między przystanią a Saską Kępą.

Przyczynę stanowią liczne mielizny i ławy piaszczyste.

= Przy pracy.

Wczoraj rano na stacji pomp na Koszykach, ślusarz, Stanisław Rochowicz, zamieszkały przy ul. Nowolipie pod № 26-ym, czyszcząc szprychy u koła rozpędowego podczas biegu maszyny, potknął się i wpadł do kanału głębokiego 10 sążni i byłby poniósł śmierć na miejscu, lecz w porę zatrzymano maszynę.

Rochowicza wydobyto z ciężkiemi ranami na głowie, ze złamaną ręką i zranioną nogą.

Ofiarę wypadku odesłano do szpitala św. Ducha.

= Małoletnie bohaterki.

W dniu onegdajszym na wybrzeżu Wisły, za Bielanami, trzy mieszkanki Zagościa: 15-letnia Jadwiga Sienkiewiczówna, oraz nieco starsza Julja Pakułówna i Komferowska, przyglądały się przepływającym statkom parowym.

Nagle oberwał się grunt sypki, przyczem Sienkiewiczówna wpadła w wodę.

Widząc towarzyszkę w niebezpieczeństwie, Pakułówna rzuciła się z wysokiego brzegu i chciała uratować S., lecz silny prąd wody ciągnął ją na dno.

Natenczas Komferowska, pomimo dość ciężkiej odzieży, wskoczyła do Wisły i, walcząc z falą, chwyciła Pakułównę za włosy i wyciągnęła na brzeg, jednak ocalenie Sienkiewiczówną przechodziło jej siły.

Ciało nieszczęśliwej S. znaleziono dopiero nazajutrz zrana.

Obiedwie bohaterskie dziewczyny, pomimo ciężkich zapasów, są zupełnie zdrowe.

= Topielec.

W dniu onegdajszym, zamieszkały we wsi Łączno, pod Warszawą, 19-letni Jan Szur, kąpiąc się w Wiśle, utonął.

Zwłok dotychczas nie odnaleziono.

\+ Poświęcenie kościoła.

We wsi Gołonóg nieopodal Dąbrowy, odbyła się w d. 26-ym maja ceremonja poświęcenia kościoła.

Aktu poświęcenia dopełnił Jego Ekscelencja ks. biskup Kuliński, w asystencji licznego duchowieństwa, wypowiedziawszy przy tem słów kilka do uroczystości zastosowanych; dziękując nadto ks. proboszczowi miejscowemu za inicjatywę, parafjanom zaś, iż dobrowolnemi ofiarami, mały i niepozorny kościołek przebudowali i przerobili na okazałą wcale świątynię.

Jego Ekscellencja udzielił Sakramentu Bierzmowania.

W d. 28-ym maja ks. biskup przybył do Dąbrowy i tu w d. 29-ym maja po sumie, którą sam celebrował, udzielił Bierzmowania licznym parafjanom.

Podczas sumy amatorowie miejscowi zorganizowani w chóry odegrali i odśpiewali utwory i pienia nabożne.

Z Dąbrowy Jego Ekscellencja wyjechał do Zagórza, Będzina i Sosnowca.

\+ Echa łódzkie.

Jak nas informuje korespondent nasz łódzki, delegacja przemysłowców tamtejszych, która przez dłuższy czas ostatnio bawiła w Petersburgu, głównie w sprawie kolei obwodowej, powróciła już ztamtąd w sobotę ubiegłą.

W poniedziałek, o godz. 5-ej po południu, w sali domu zgromadzenia majstrów tkackich zebrało się tylko 30-tu członków Towarzystwa dobroczynności na zebranie ogólne w terminie powtórnym.

Przewodniczył obradom, jak zwykle, prezes instytucji, baron Juljusz Heinzel, obok którego zasiadł sekretarz Towarzystwa, pastor Rondthaler, a jako prowadzący protokuł posiedzenia p. Stanisław Hertzberg.

Po zatwierdzeniu sprawozdania, zebranie wznowiło pełnomocnictwa, udzielone zarządowi, do wydatkowania w razie potrzeby o 25% więcej, niż przewidziano w budżecie, czynienia wszelkich wydatków, jakie okażą się potrzebne przy budowie dla przytułku własnego gmachu, i nakoniec zbierania ofiar dobrowolnych na rzeczoną budowę oraz zaciągnięcia na dom Tow. dobroczynności w przyszłości pożyczki Towarzystwa kredytowego miejskiego.

W dłuższem następnie przemówieniu prezes zaznaczył, że pomimo znacznego ułatwienia dla urzeczywistnienia projektu budowy własnego gmachu Towarzystwa, spowodowanego ustąpieniem mu przez miasto stosownego placu, nieprędko jeszcze będzie można do wzniesienia takiej siedziby przystąpić, znaczne bowiem pozornie fundusze Towarzystwa należą przeważnie do jego odzielnych zakładów; kapitału zaś rozporządzalnego w potrzebnej sumie nie posiada ono dotychczas i dopiero z czasem drogą znaczniejszych ofiar dobroczyńców pozyskać może.

Stosownie do brzmienia § 18-go ustawy, zarząd przedstawił zebranym projekt zmian każdego poszczególnego paragrafu i punktu, do zmiany zakwalifikowanego, co zgromadzeni jednomyślnie przyjęli.

Główne dwie inowacje w ustawie polegają na dodaniu prezesowi do pomocy w zarządzie wiceprezesa i nagradzaniu członków czynnych Towarzystwa za ich honorową pracę w ciągu lat 10 do 20-tu, lub za jednorazowe ofiary pieniężne nie mniejsze, jak od rs. 100 do rs. 1,000 żetonami: złotemi, srebrnemi lub bronzowemi, które przyznawane będą dyplomem z uchwały zarządu, podpisywanym przez prezesa i sekretarza Towarzystwa.

Punkt 4-ty porządku dziennego zebrania wypełniło zatwierdzenie etatu na r. b., przewidywanego w dochodzie ze źródeł stałych na rs. 14,350 kop. 13, a w wydatkach na rs. 22,024 kop. 83.

Spodziewany tym sposobem niedobór Towarzystwo pokryje z dochodów „nadzwyczajnych”, dorównywających zazwyczaj stałym.

W zakończeniu czynności swoich zebranie ogólne powołało przez aklamację i upoważniło do przedłużenia kontraktu najmu lokalu dla przytułku starców i kalek pp. Finstera i Kunitzera, oraz w tenże sposób wybrało do komisji rewizyjnej pp. O. Bernhardta, F. Kindermana i K. Strengego, a na zastępcę p. St. Hertzberga—wszystkich 4-ch ponownie.”

\+ Wybory.

Z Wilna donosi nasz korespondent pod dniem 27-ym z. m.:

„Na odbytem tu przed kilku dniami ogólnem zebraniu wileńskiego Towarzystwa wyścigowego dokonano między innemi wyboru wiceprezesa na miejsce hr. Ignacego Ledóchowskiego, ustępującego z tego stanowiska.

Znaczną większością głosów (25 na 36) powołano na wiceprezesa Jana Ursyna-Niemcewicza.

Głosów 11 otrzymał ks. Michał Ogiński z Płungian.

Wyścigi w r. p. postanowiono urządzić w m. maju; na nagrodę asygnowano 3,000 rs.

Do komisji dla ułożenia programów wyścigów przyszłorocznych powołano: pp. Eksc, Aleksandra Wańkowicza i Stefana Niezabytowskiego.

Dokonano też na tem posiedzeniu wyboru członków zarządu Towarzystwa.

Do składu zarządu weszli: pp. Bronisław Römer, dr. Adolf Jełowicki i Paweł Kończa.

W r. p. w m. wrześniu Towarzystwo urządza w Wilnie wielką wystawę rolniczo-przemysłową; przemysł wielki będzie dopuszczony tym razem do konkursu, skutkiem czego spodziewany jest udział przemysłowców białostockich.”

\+ Aerolit.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż do m. Kaspijskiego w pobliżu półwyspu Apszerońskiego wpadł w tych dniach niezwykłych rozmiarów odłamek aerolitu.

Jestto formalna czarna skała, wychylająca się z morza na 2 sążnie; ponieważ zaś głębokość morza w tem miejscu wynosi 4 sążnie, a domyślać się można, że przy upadku aerolit zarył się w dno, ogólna więc długość aerolitu wynosi prawdopodobnie około 7—8 sążni.

Spadkowi aerolitu towarzyszył huk ogłuszający i rodzaj małego wstrząśnienia, jak przy trzęsieniu ziemi.

Morze na znacznej przestrzeni wzdęło się i woda silnie zasyczała.

Na miejsce spadku z Baku udało się kilka parowców.

\+ Ospa.

Z Pren, gub. suwalskiej, pisze do nas dr. Grodecki:

„W ostatniej korespondencji pisałem wam o epidemji ospy naturalnej, która w naszej okolicy panowała.

Obecnie śpieszę donieść, że dzięki nader energicznie w ostatnim czasie dokonywanym szczepieniom ochronnym i bardzo pięknej suchej pogodzie, epidemja ucichła i nowych wypadków zachorowań niema; w samych zaś Birsztanach nie było ani jednego wypadku ospy, tak, iż kuracjusze bez najmniejszej obawy mogą przybywać dla kuracji temi bardzo przez nas lekarzy cenionemi kąpielami.”

\+ Pożar w Kutnie.

Piszą do nas:

„Kutno przez cały rok prawie nie było nawiedzane pożarami, ale za to w maju straż tutejsza była alarmowana aż osiem razy.

Sześć pierwszych pożarów stłumiono w samym zarodku, za to w d. 30-ym z. m. zdarzył się pierwszy wielki pożar.

Wybuchł popołudniu w dzielnicy, ciasno zabudowanej, i objął odrazu trzy domy drewniane.

Dzięki wysiłkom straży, pożar nie rozszerzył się a ofiarą jego padły owe trzy domy.

Tegoż dnia w nocy straż została zaalarmowana

powtórnie, tym razem niebezpieczeństwo było wielkie, bowiem w ogniu stanęło pięć domów, a pożar rozszerzał się z szybkością przerażającą.

Straż przystąpiła natychmiast energicznie do zlokalizowania niszczącego żywiołu, co też udało się jej zupełnie po dwugodzinnym wysiłku.

Zgorzało pięć domów i kilka zabudowań gospodarskich sąsiednich.

Wobec pożaru okazało się, co zdziałać może straż, dobrze zorganizowana; gdyby nie ona, ofiarą pożaru padłaby znacznie większa ilość domów, gdyż Kutno jest zabudowane bardzo ciasno.

Tem dziwniejsza jest zatem obojętność tutejszych obywateli, którzy nie chcą płacić drobnych składek na utrzymanie straży."

+ Pioruny.

Donoszą nam ze Szczawina (pow. ostrołęcki):

„W d. 21-ym b. m. po południu, przy deszczu ulewnym błyskawice, grzmoty i pioruny szalały przeszło pół godziny.

Jeden z nich uderzył w krokiew stodoły i zabił na miejscu Feliksa Sadowskiego, robotnika, siedzącego pod koniem i konia.

Reszta piorunów uderzały przeważnie w drzewa rosnące nad wodą.

Konia oddano zaraz w ręce oprawcy w Goworowie, Sadowskiego zaś, stosownie do rozporządzenia władzy gminnej, pochować mają jutro."

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 4-go czerwca, o godz. 4-ej po południu, na polu mokotowskiem, odbędą się trzecie wyścigi konne.

— D. 8-go czerwca, o godz. 6-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału wsparcia.

NEKROLOGJA.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego.*)

Wiedeń 1-go czerwca.

Odjechali francuzi, żegnani ostentacyjnie. Część ta teatru francuzkiego, która tu gościła, obejmowała jednego olbrzyma Got, znakomitego także starego Febvre'a, młodego Leloira i wyborną od lat 25-iu Reichenberg, od lat 10-u Bartét i Pierson, wszyscy inni dobrzy, przyzwoici, nic więcej. Ci zaś najlepsi albo bardzo starzy, albo wcale nie młodzi, więc okoliczność ta psuje wrażenie. Siły takiej, jak: Modrzejewska, Sara Bernhardt, Duse, albo Sandrok—nie mają.

Zalety ich są: styl w sztukach Moliera i starego Dumasa, *ensemble* karny, gładki, nikt się naprzód nie pcha; konwersacja zawsze, a cóż dopiero w nowszych sztukach, niezrównana, niedoścignięta.

Repertuar ułożyli niefortunnie; przewaga sztuk przedawnionych, stylowych, klasycznych nie jest właściwą dla obcej publiczności; sztuki, jak: „Mademoiselle de Belle Isle" i „Adrianna Lecouvreur" są albo już niemożliwe, albo zbyt ograne, a „Pepa" Meilhaca jest i słabą sztuką i nazbyt slizką dla obcej publiczności. Niemniej teatr francuzki, w całości wzięty, przedstawił się jako ognisko prawdziwej, poważnej sztuki, ale znamiennie francuzkiej, odrębnej, której niektóre tylko zalety mają prawo do uniwersalności.

Duse wystąpiła w sztuce ultrarealistycznej Marka Pragi: „La moglie ideale" („Żona idealna")—to jest ta, która oszukuje sromotnie męża, ale się z nim bardzo dobrze obchodzi. Grała Duse cudownie żonę zbrodniczą i naiwną w swojej nieprawości.

Dzisiaj *evenement*; po raz pierwszy czesi w Wiedniu, a nawet służbę własną przywieźli! Na próbie były powitania, a dyrektor Šubert przemawiał do artystów: „Oto pokażcie, co jesteśmy warci pod względem muzyki, dramatów i sztuki aktorskiej; zdobądźcie Wiedeń, który przecież wita nas sympatycznie."

Z Londynu zjechał na wystawę pyrotechnik Payne, a z nim całe wagony przyrządów. Sprowadzono z Pola kapelę marynarki.

Lola Beeth w polskich przedstawieniach śpiewać nie będzie; nowa to trudność. Rzecz taka, że pierwotne kwasy wystawowo-meternichowskie spowodowały dekret cesarski, iż żaden artysta teatrów cesarskich nie będzie na wystawie występował, chyba podczas feryj. We wrześniu feryj niema, więc Lola nie wystąpi. Jedzie w jesieni na występy do Paryża. *A.*

*

Paryż 31-go maja.

Od pewnego czasu rozpoczął się sezon pożarów: dziś aż dwa są do zanotowania. W Corbeil, o 3 kilometry od Soisy-sous-Etiolles, sławnego z olbrzymiej kradzieży dynamitu, nastąpił niespodziewany wybuch w wielkim młynie tamtejszym, który z początku przypisywano dynamitowi, ale później objaśniono przyczynami więcej naturalnemi: nieostrożnem zapaleniem światła w dolnej części budynku, napełnionej drobnemi pyłami, bardzo zapalnemi. Ogień objął szybko młyny i, rozszerzając się, natrafił na skład oliwy, którą podsycony, zniszczył również składy zboża domu Derblaya i Sp., zawierające około 75,000 kwintalów (quintaux) zboża. Ponieważ robotnicy znajdowali się w jednym i drugim budynku, zginęło ich przeto aż 5-iu, a 25-u jest ciężko poranionych. Wczoraj w Paryżu, na bulwarze Bourdon, o dwa kroki od placu Bastylji, spalił się doszczętnie wielki magazyn furażu kompanji omnibusów.

Dr. Cazenave de la Roche opowiada ciekawy fakt wpływu magnesu na znajdujących się w stanie hypnotycznej suggestji. Zahypnotyzował on w jednem z miast prowincjonalnych na publicznem zebraniu silnego 20-letniego mężczyznę i kazał mu na drugi dzień o 11-ej przed południem pójść do odległej o 4 kilometry willi swego kolegi (którego o wszystkiem uprzedził), napisać w jego obecności: „*je suis un voleur*" (jestem złodziejem) i podpisać to oświadczenie, poczem medjum swe przebudził. Na drugi dzień wypełnił młody człowiek co do joty rozkaz; gdy jednak doszedł do wyrazu „*voleur*" i napisał 3 pierwsze litery, właściciel willi nieznacznie zbliżył do jego skroni magnes; wtedy owładnęła nim walka wewnętrzna, z wysiłkiem przekreślił „vol" i zaczął pisać „*honnête*" (uczciwy). Gdy magnes usunięto, powrócił do pierwotnego zamiaru, który znowu pod wpływem magnesu porzucał. Chcąc go uwolnić od męki nerwowej, doktor pozwolił mu dokończyć i podpisać nakazaną deklarację. Dr. de la Roche sądzi, że doświadczenie to mogłoby się przyczyniać do wykrycia suggestyj zbrodniczych.

Z powodu stwierdzonego pomięszania zmysłów głodomora Succi'ego, dr. Bernheim, prof. z Nancy, przypomina, że jest ono pośrednim dowodem wyrażonego przezeń przed kilku laty zdania, że Succi jest „wierzącym histerykiem", czyli za pomocą niezmiernie silnego nakazu samemu sobie zwycięża potrzeby swego ciała.

We czwartek, 2-go czerwca, akademja francuzka wybierać będzie nowego członka na miejsce wiceadmirała Jurien de la Gravière. Oto lista postawionych kandydatur: Brunetière, Ernest Lavisse, Emil Zola, kontradmirał Reveillère, Robert de la Ville-Hervé, Nauroy, Leroy de Kéranion i Bartier.

Bazar miłosierdzia, po trzechtygodniowem trwaniu, został zamknięty; ogółem zebrano 800,000 fr.

Jerzy Lecomte wydał nakładem Chamerot'a bardzo chwalone studjum historyczno-artystyczne p. t. „Sztuka impresjonistyczna".

Podobno ma się tu wkrótce odbyć ślub hr. Lessera z Warszawy, naturalizowanego poddanego hiszpańskiego, z hrabianką Marą Jellacic, najstarszą córką feldmarszałka tegoż nazwiska i szambelana i hrabiny Jellacic z Lambergów. Narzeczona jest synowicą słynnego w historji Austrji walecznego feldmarszałka Józefa hr. Jellacic, niegdyś bana Kroacji i skoligacona jest przez matkę z najstarszemi rodami Austrji. Jak wiadomo, ożeniony był hr. Lesser z ś. p. Laurą Krasicką, hrabianką, wdową po ś. p. Edw. Dunin Borkowskim, której prastryjem był sławny bajkopisarz Ignacy Krasicki, biskup Warmiński. *K.*

*

Londyn 31-go maja.

Reszkowie święcili wczoraj w Covent-Gardenie pierwszy swój trjumf. Teatr był przepełniony najlepszem towarzystwem stołecznem. Odtąd, chcąc słyszeć Reszków, trzeba zamówić bilet chyba na dwa tygodnie naprzód—chociaż równocześnie z nimi mamy Sarę Bernhardt w teatrze Opery angielskiej, a Coquelina w szekspirowskich w teatrze Royalty.

Artyści nasi wystąpili w „Romeo i Julja" Gounoda. Nie potrzebuję rozpisywać się o przepysznym śpiewie i w parze z nim zawsze idącej grze Romea (Jana) lub mnicha (Edwarda). Prasa tutejsza niema dość pochlebnych wyrazów dla obu braci. Julietą była pani Eames, amerykanka, pod każdym względem skończona śpiewaczka i artystka dramatyczna.

Dziś w Covent-Gardenie „Orfeusz" Glücka; pojutrze „Lohengrin".

Jutro obchodzić będziemy największą pod każdym względem uroczystość narodową: *Derby Day*, dzień najważniejszych w całym świecie wyścigów. Parlament będzie na tych wyścigach, ławy sądowe i szkolne. Faworytką jest klacz „La Flèche" hr. of Carnarvon. Choć nazwa pola wyścigowego przypomina odległe Derbyshire, samo pole leży opodal stolicy, w Epsom. Jutro więc cały Londyn wyleje się na równiny i w lasy epsomskie.

Nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że wybory powszechne rozpoczną się w ostatnim tygodniu czerwca. *Ed. N.*

*

Rzym 29-go maja.

Królowa we środę wyjeżdża na dni kilka do Neapolu do pałacu Capodimonte. P. Ressmann, ambasador włoski w Konstantypopolu, przeniesiony został do Paryża i otrzymał za następcę przy sułtanie hrabiego di Collobiano.

Nieporozumienia między katolikami francuzkimi, a Watykanem nieustają, bo, jak rzekliśmy, stronnictwa katolickiego między republikanami prawie tam niema, a ogromna większość francuzów, posłusznych kościołowi, składa się z rojalistów i imperjalistów, wiernych hrabiemu Paryża lub oddanych dynastji Napoleona. Leon XIII-ty chciał bądź co bądź popierać rzeczpospolitą, jak tego pragnął kardynał Lavigerie, i w tem podobno się zawiódł, chociaż cel Ojca św. był zacny, lecz logika reszty ludzkości nie jest logiką wielkiego zachodniego narodu. Widać już tego skutki. Katolicka Francja nie chce żadną miarą zostać republikańską. Do pielgrzymki francuzkiej bardzo się mało osób zapisuje. Mnóztwo wiernych, już zapisanych, po ostatnim liście Ojca świętego do kardynałów francuzkich, cofnęło swe podpisy. Nuncjusz paryzki, jak powiadają, donosi, że członkowie rozwiązanego towarzystwa *Union de la France catholique* zawiązują się w inne stowarzyszenie, wręcz przeciwne polityce Watykanu względem Francji.

Jednocześnie z Watykanu wieje wiatr całkiem nieprzyjazny rozwodom. Wielki pan węgierski żądał unieważnienia małżeństwa swego z panną z wysokiej arystokracji austrjackiej, dowodząc, że nigdy z nią nie miał małżeńskiego stosunku. Obrońcą nieważności związku był sławny adwokat duchowny, ksiądz Menghini, który znakomitą obronę na piśmie podał kongregacji konsyljum. Ale kongregacja, wbrew obrońcy, kazała żonie przy mężu pozostać, chociaż biedak ofiarował na koszty 300,000 guldenów. Węgier zatem przegrał, a podobna decyzja grozi także, jak mówią, kilkunastu sprawom rozwodowym, których ilość całkiem wyjątkowa nie jest wcale, niestety, budującą, jak powiadają w Watykanie.

La Voce della Verità, dziennik księcia Lancellottiego, pisze dzisiaj: „Balon kierowny, którego przyrząd ruchodajny będzie wkrótce publicznie wypróbowany tutaj, przygotowywany jest w jednym z rzymskich warsztatów. Twórcą jego jest rzeźbiarz Wiktor Brodzki, oddawna zamieszkały w Rzymie, i który, po długoletnich dociekaniach, wynalazł nakoniec, jak zapewnia, sposób kierowania balonami."

Hrabia Revertera, ambasador austrjacki przy Stolicy św. doręczył sławnemu archeologowi katakumb, Janowi Chrzcicielowi De Rossi, w imieniu cesarza Franciszka Józefa, złoty medal orderu Zasługi Naukowej. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 2-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*) — Według doniesień korespondentów departamentu rolnictwa o stanie zasiewów w Rosji europejskiej w pierwszych dziesięciu dniach maja 1892-im r., oprócz południowo-zachodniego kąta Rossji, grunt dzięki obfitości śniegu przejął się wodą, co przyczyniło się do poprawy zasiewów ozimych, wskutek tego pomimo braku deszczów w kwietniu, oziminy w połowie maja znajdowały się w lepszym stanie, niż można było przewidywać jesienią. Spadłe następnie deszcze przyczyniły się znacznie do poprawienia wschodzących zbóż. Wczesne jarzyny w pasie czarnoziemnym znajdowały się po większej części w stanie zadawalającym a miejscami nawet dobrym; w stronach nie czarnoziemnych zaczęły się dopiero pokazywać. Pomimo słabego urodzaju w r. 1891-ym, przestrzeń ogólna pod oziminą nic się nie zmniejszyła.

Petersburg 2-go czerwca. (*Tel. pr. K. W.*)— Telegram *Kraju* z Rzymu donosi, że na konsystorzu, który odbędzie się w końcu b. m., Ojciec Św., w porozumieniu z rządem russkim, zamianuje biskupa na wakującę stolicę biskupią w Żytomierzu. Kandydatami są: ks. Kruszyński zarządzający djecezją i ks. kanonik Kłopotowski, inspektor Akademji duchownej w Petersburgu. (*Aj. półn.*)

POŻAR KOPALNI.

Praga czeska 2-go czerwca. (*T. p. K. W.*)— Szczegóły strasznego pożaru w kopalni srebra w Bir-

kenbergu pod Przibramem przedstawiają fakt w daleko groźniejszej, niż przypuszczano postaci. Pożar rozpoczął się już we wtorek po południu, podczas gdy 500 górników o godz. 12-ej wjechało do wnętrza szybu „Marja”. Szyb głęboki jest na 1,100 metrów. Pożar powstał prawdopodobnie z lampy naftowej, od której zajęło się oszalowanie drewniane. Z szybu „Marja” prowadzą podziemne kurytarze na milową odległość.

Praga czeska 2-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Z pod zgliszcza spalonego szybu wydobyto sto trupów. Reszta także wyginęła skutkiem uduszenia się dymem i gazem. Szyb, w którem 200 ludzi pracowało, płonie jeszcze. Prawdopodobnie ogół ofiar wyniesie 400.

Praga czeska 2-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Wskutek pożaru kopalni srebra w Przybram zginęło kilkaset górników. Na miejsce katastrofy przybył minister rolnictwa. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 2-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych prof. Suess, który udawał się do płonącej kopalni w Birkenbergu, podziwia bohaterstwo ratujących. Wzywa on radę do pośpieszenia z hojną pomocą państwową dla ofiar i pozostałych po ofiarach rodzin. Młodoczeski poseł Kaizl dziękuje za współczucie. Izba uchwala wniosek Suessa.

PRZECIW BIMETALISTOM.

Berlin 2-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— W tutejszych sferach handlowych wywołała potężne wrażenie mowa, wygłoszona w tutejszej w izbie panów przez prezydenta banku niemieckiego, Kocha, przeciw bimetalizmowi. Oświadczył on, że srebro jest narodowym, złoto międzynarodowym artykułem płatniczym, dlatego najodpowiedniejszym kruszcem dla monety. Po konferencji, proponowanej przez Amerykę w interesie srebra nie wiele można się spodziewać. Udział Anglji będzie akademicki, Niemiec również.

PARADA.

Berlin 2-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W Kielu odbędzie się we wtorek wielka parada floty.

OTWARCIE WYSTAWY.

Monachjum 2-go czerwca. (*T. pr. K. W.*) — Rejent państwa, książę Luitpold, otworzył wczoraj w otoczeniu wszystkich książąt i księżniczek, dworu, ministrów, dyplomatów, komisarzy zagranicznych państw, rady miejskiej, władz wojskowych, cywilnych i duchownych, przedstawicieli Akademji sztuk pięknych, uniwersytetu i prasy szóstą międzynarodową wystawę sztuki. Pod względem ilości i jakości wystawa należy do najwspanialszych w XIX-ym wieku. Ameryka, Belgja, Danja, Niemcy, Anglja; Francja, Holandja, Włochy, Japonja, Norwegja, Rosja, Austrja i Hiszpanja, przedstawiają się okazale. Ogólny podziw budzi sala dawnych mistrzów.

WYSTAWA ELEKTRYCZNA.

Medjolan 2-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Zawiązał się tutaj komitet celem urządzenia w r. 1894-ym w Medjolanie wystawy elektrycznej.

WYBORY DO KONSTYTUANTY.

Bruksella 2-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*)— Obie zjednoczone frakcje liberalne ułożyły już listę kandydatów do konstytuanty z Brukselli. Na czele jej stoi jen. Brialmont. Widoki liberałów w Brukselli i Nivelles są bardzo pomyślne, natomiast w Antwerpji i Gandawie zwyciężą prawdopodobnie katolicy.

Wiedeń 2-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Wedle dotychczasowych wiadomości o wyniku wyborów do sejmu chorwackiego wybrano 24 członków stronnictwa rządowego, 8 członków stronnictwa Starcewicza i dwu serbów radykałów. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 2-go czerwca. (*Tel. pr. K. W.*) — Memorjał rumunów siedmiogrodzkich przesłany będzie prawdopodobnie rządowi węgierskiemu przez kancelarję cesarską. Cesarz go nie przyjmie.

Berlin 2-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Na obiedzie galowym, danym wczoraj na cześć królowej i królowej rejentki holenderskiej cesarz Wilhelm wygłosił toast, w którym, jak donosi *Nordd. Allg. Ztng.*, oświadczył, że jego rodzina imię domu Orańskiego wymawia z wielkiem uszanowaniem; w domu Orańskim, mówił cesarz, uczyli się moi przodkowie. *Aj. półn.*)

Berlin 2-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Królowa Wilhelmina holenderska i królowa rejentka Emma, odjechały dziś przed południem z Poczdamu.

Berlin 2-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Dotąd nie jest rozstrzygniętem, czy zaślubiny hr. Herberta Bismarka odbędą się w Riece, czy w pałacu Palffych w Wiedniu.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 2-go czerwca. (*Telgram prywatny Kurjera Warsz.*)— Giełda dzisiejsza usposobioną była lepiej. Mocna tendencja zasadnicza giełdy zyskała nareszcie przewagę. Na rynku rubli i innych wartości russkich, które miały większy cokolwiek pokup, ujawniła się zwyżka. Chwilowa zniżka, jakiej uległa waluta russka, wywołaną została silnym napływem banknotów russkich, odstawionych podczas regulacji końcomiesięcznej, które tamowały rozwój interesów. Obecnie, gdy ruble zaczynają odpływać, tendencja wzmacnia się. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały o godz. 12-ej min. 5 m. 214.—, który to kurs płacono chętnie, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 214.75 i zyskały następnie dalsze 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 75 fen., a w dostawowych o 1 m. 25 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 75 fen., a Petersburg w obu terminach o 1 m. Przekazy na Wiedeń pozostały bez zmiany (krótkie 170.80, długoterminowe 170.—). Listy zastawne ziemskie odzyskały 10 kop., a listy likwidacyjne i pożyczki wschodnie 20 kop. Bez zmiany pozostały 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go, 6% ruskie renty złote i i kupony celne, podczas gdy 4½% listy zastawne russkie doznały zniżki. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły ⅓%. Dyskonto prywatne podrożało o ⅛% (1¼%). Żyto miało dziś tendencję cokolwiek mocniejszą i płacone było drożej o 25 fen. w obu terminach.

Berlin 2-go czerwca. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	214.35	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	214.—	Akcje kredytowe	172.50
Wek. na Petersb. krót.	214.20	Wek. na Londyn kr.	20.39
Wek. na Petersb. dług.	213.70	„ „ dł.	20.34
Bil ban. russk. na dost.	215.—	Żyto w tow.gotow.	191.75
Wschodnia poż. II em.	68.70	Żyto na wiosnę	171.75
Listy zast. serji 1-ej	67.40		

Kursy z dnia 1-go czerwca: 213.65 213.25 213.20, 212.70, 213.75, 68.50, 67.30, 172.20, 191.50, 171.50.

Sprawozdania z targów.

Skóry wołowe na targu praskim w ostatnim tygodniu pozostały bez zmiany, przy równomiernej dostawie bydła i spokojnym pokupie ze strony garbarzy. Skórki cielęce mocniej, dzięki pojawiającemu się popytowi na wywóz. Na rynek warszawski przybyli nabywcy z Galicji i Prus, objawiając chęć kupna. W obecnej chwili płacono rs. 15 do 17 za pud, stosownie do gatunku i stopnia suchości i ceny te jeszcze płacić chciano. Skóry końskie bez zmiany.

Chmiel. Poznań 28-go maja. — O ile obroty na tutejszym rynku w tyg. ubiegłym były bardzo ożywione, o tyle w okresie sprawozdawczym zapanowała cisza. Właściciele browarów miejscowych poszukują wprawdzie ciągle jeszcze chmielu, nie chcą jednak przystawać na wysokie żądania oddawców i dlatego tranzakcje rzadko dochodzą do skutku. Towar w gatunkach gorszych nie ma pokupu. Notować można względnie do dobroci towaru 135 do 160 m. Chmiel zaś z 1890 r. 70 do 80 mar. Pogoda w ostatnich czasach jest bardzo sprzyjającą dla rozwoju chmielu.

Libawa dnia 30-go maja.—Żyto (z gwarancją 120 f. hol.) słabiej, suche litewskie od 102 do 104 kop. w poszukiwaniu, kurl. 102—104 kop. w poszukiwaniu, russkie 106 kop. do 104 kop. w poszukiwaniu. Pszenicy nie notowano. Owies biały słabo, kurlandzki i litewski dobry od 85 do 86 kop. w poszukiwaniu, dobry russki 70—71 kop. w poszuk., czarny wyborowy 76 do 77 kop. w poszukiwaniu. Jęczmień cicho, dobry kurlandzki 80 kop. w poszukiwaniu, na paszę suchy 73 do 75 kop. w poszukiwaniu. Hreczka (z gwarancją 100 funt. holenderska) 96 kop. w zaofiarowaniu. Groch suchy mocniej, na paszę od 82 do 83 kop. w poszukiwaniu, mało-russki 90 do 92 kop. w poszukiwaniu. Bób 85—86 kop. w poszukiwaniu. Wyka i fasola bez obrotów. Siemię lniane słabiej litewskie 7-miarowe 140—141 kop. w poszukiwaniu, russkie 7-miarowe 140 do 141 kop. w poszuk., stepowe 7-miarowe 150 kop. w poszukiwaniu, 6-miarowe 125—126 kop. w poszukiwaniu. Makuchy lniane spokojnie, russkie wyborowe od 96 do 98 kop. w poszukiwaniu, saratowskie 82 do 83 kop. w poszukiwaniu. Makuchy konopne 63—64 kop. w poszukiwaniu. Otręby pszenne grube litewskie 45—50 kop. w poszukiwaniu. Siemię konopne 137 kop. w poszukiwaniu. Dowóz w d. 24-ym i 28-ym maja wynosił: 13 wagonów żyta, 1 jęczmienia, 2 wag. owsa i 130 wagonów różnych innych towarów.

Gdańsk 1-go czerwca.—Pszenica miała dziś niezwykle mały obrót, przy cenach bez zmiany. Towar tranzytowy bez obrotów. Terminy tranzyto: na czerwiec-lipiec 170½ mar. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik 156 mar. w zaofiarowaniu, 155 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 173 mar. Żyto bez zmiany. Płacono za polskie oclone 114/15 f. i 115/16 f. 185 mar. za tonnę. Terminy: na czerwiec krajowe 190 mar. w zaofiarowaniu, na czerwiec-lipiec krajowe 189 mar. w zaofiarowaniu, na lipiec-sierpień krajowe 173 mar. w zaofiarowaniu, 172 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik krajowe 166 mar. płacono. Cena regulacyjna krajowego 191 mar., dolno-polskiego 161 mar., tranzytowego 160 mar. Rzepik russki tranzyto letni 185 mar. za tonnę targowano. Rzepnica russka tranzyto 87 m. za tonnę płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 65½ mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 42¼ mar. w zaofiarowaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja słaba. Kurs w Gdańsku 215.90 mar. za 100 rs.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 2-go czerwca 1892 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	= Temp. R.
D. 1-go g. 9 w.	748.3	44	Cisza	22.0	17.0
D. 2-go g. 7 r.	748.0	48	Z	25.1	20.0
g. 1 pp.	748.9	51	ZPd	26.0	20.8

W ciągu d. 1-go b. m.) Temperatura najniższa C. 13.6 = R. 10.8; najwyższa C. 26.0 = R. 20.8; Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 21 Мая (2 Іюня) 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).